

OPOLSKIE WIADOMOŚCI

REGIONALNE



4/2004

GRUDZIEŃ

ISSN 1733-1811

OPOLSZCZYZNA Z LOTU PTAKA

Wskazówki dla inwestorów

Na początku grudnia br. ukaże się informator pokazujący tereny inwestycyjne leżące w opolskim pasie autostrady A-4.

Publikacja dostępna będzie w trzech językach: polskim, angielskim, niemieckim. Towarzyszyć jej będzie prezentacja multimedialna. Inicjatorem informatora jest Stowarzyszenie Samorządowe A-4, którego samorząd województwa jest jednym z udziałowców.

- Prace nad przygotowaniem informatora podjęliśmy wiosną tego roku - przypomina Adam Kowalczyk, z Departamentu Infrastruktury i Gospodarki Urzędu Marszałkowskiego. - Część materiałów przygotował nam Departament Planowania Przestrzennego, po inne zwracaliśmy się do gmin leżących w sąsiedztwie autostrady. Warunkiem umieszczenia ich ofert w informatorze było posiadanie aktualnego planu zagospodarowania przestrzennego lub deklaracja, że będzie on gotowy do końca 2004 roku. Nie chcieliśmy, by potencjalny inwestor, który na Opolszczyznę zawita, od razu zmagiał się z dodatkowymi formalnościami wynikającymi z braku planu.

Stowarzyszenie Samorządowe A-4 zrzesza aktualnie ośmiu członków (gminy Ujazd, Le-

śnica, Gogolin, Strzelce, Krapkowice, Niemodlin, Opole oraz Województwa Opolskie), ale oferta adresowana była do wszystkich "gmin autostradowych". Udało się w ten sposób pozyskać 29 terenów inwestycyjnych ciągnących się od granicy z województwem dolnośląskim po region śląski. Każda z ofert została szczegółowo opisana, zilustrowana mapką dojazdową i zdjęciem lotniczym (w trakcie przygotowań wykonanych zostało około tysiąca zdjęć lotniczych). W części opisowej wyszczególnione jest uzbrojenie w media, pokazana jego specyfika i wymienione propozycje zagospodarowania (usługi, produkcja, możliwość zabudowy).

Informator, który jest współfinansowany z funduszy tegorocznego kontraktu wojewódzkiego, ukaże się w nakładzie 1.800 egzemplarzy - po 600 sztuk na każdy z języków. Publikacja będzie kolportowana do gmin, które uczestniczyły w projekcie, zostanie rozesłana do polskich ambasad, biur handlowych, będzie pokazywana na targach i w czasie wyjazdów misji gospodarczych.



Tereny inwestycyjne wokół Ujazdu, gminy w której niedawno pojawili się pierwsi chętni do inwestowania.

Stowarzyszenie Samorządowe A-4 ma kolejne pomysły - rozpoczęło prace nad oznakowaniem znakami turystycznymi dróg dojazdowych. Otóż, w pobliżu węzłów autostradowych pojawiają się znaki sygnalizują-

ce, że w pobliżu znajduje się zabytek lub obiekt dziedzictwa kulturowego, do którego warto zboczyć z trasy. Podobne znaki będą turystę prowadzić do celu drogą dojazdową. W pierwszej kolejności w ten sposób zasy-

gnalizowany zostanie dojazd do Zamku Piastów Śląskich w Brzegu, do opolskich zabytków, do zamku i Sanktuarium Świętego Jacka w Kamieniu Śląskim, do zamku w Mosznej i na Górę Św. Anny. Szyl

Drodzy Mieszkańcy Województwa Opolskiego

Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia zwracam się do Państwa z serdecznymi życzeniami.

Wszystkim Mieszkańcom naszego regionu życzę z całego serca przyjaźni, miłości i nadziei. Niech nam wszystkim te Święta upłyną w atmosferze pełnej rodzinnej ciepła, pokoju i szczęścia.

Składam także życzenia wszystkiemu najlepszemu w Nowym 2005 Roku. Wierzę, że ten rok będzie łaskawy dla Mieszkańców Śląska Opolskiego, obdarzy nas wszystkich zdrowiem, wzajemną życzliwością i wszelką pomyślnością.

Marszałek Województwa Opolskiego
Grzegorz Kubat

MIEJSCA OBSŁUGI PODRÓŻNYCH

W opolskim ciągu autostrady, który liczy 88 km, planowana jest budowa ośmiu MOP.

MOP I kategorii (Wierzbnik, Jankowice Wielkie, Przysiecz, Prószków) - o funkcji wypoczynkowej, wyposażony w stanowiska postojowe, jezdnie manewrowe, urządzenia wypoczynkowe, sanitarne i oświetlenie; może być wyposażony w obiekty małej gastronomii.

MOP II kategorii (Rzędziwojowice, Góra Św. Anny) - o funkcji wypoczynkowo-usługowej, wyposażony w stanowiska postoje, jezdnie manewrowe, urządzenia wypoczynkowe, sanitarne, oświetlenie oraz stację paliw, stanowiska obsługi pojazdów, obiekty gastronomiczno-handlowe i informacji turystycznej.

MOP III kategorii (Młyński Staw) - o funkcji wypoczynkowej i usługowej - wyposażony w stanowiska postojowe, jezdnie manewrowe, urządzenia wypoczynkowe, sanitarne, oświetlenie oraz w stację paliw, stanowiska obsługi pojazdów, obiekty gastronomiczno-handlowe i informacji turystycznej, obiekty noclegowe oraz - w zależności od potrzeb - placówkę pocztową, bankową, biura turystyczne i ubezpieczeniowe.

MOP II/III - Wysoka



2

GRUDZIEŃ 2004

„OPOLSKIE WIADOMOŚCI REGIONALNE”

Opolszczyzna w pigułce

W domu,
z rodziną!

Zapytaliśmy kilka znanych na Opolszczyźnie osób jak najczęściej spędzają święta Bożego Narodzenia. Oto ich wypowiedzi:



Grzegorz KUBAT,
marszałek
województwa:

- Nie wyobrażam sobie świąt gdzie indziej, niż u moich rodziców w Bierutowie. Spędzamy je w gronie dziewięciu osób. Gotują zwykle mama i siostra, mój ojciec oprawia choinkę, którą ja dostarczam. Drzewko musi być dorodne, najwyższe jakie uda się kupić. Ubierają je najmłodszy członkowie rodziny. Dań wigilijnych jest zwykle mnóstwo - barszcz, zupa grzybowa i owocowa. Tę ostatnią bardzo lubię. Tylko w wigilię tak wyjątkowo smakuje. Są pierogi, karp w kilku postaciach. Jego łuski znajdujemy pod talerzami, ja swoją obowiązkowo noszę w portfelu. Prezenty na ogół robimy sobie symboliczne, przecież nie o to chodzi, by wyrzucić pieniądze, ale dać dowód pamięci o najbliższych. Potem są kolędy. Mój siostrzeniec przygotowuje kilkuminutowy montaż słowno-muzyczny, moje dzieci mu wtórują. Resztę wolnych dni na ogół spędzamy w domu, bo wreszcie jest czas, by ze sobą pozbyć i nacieszyć się swoją obecnością.



Renata i Helmut PAŹDZIORO-
WE (on poseł
MN):

- Święta spędzamy z dziećmi i wnukami. W tym roku do czterolatniej Weroniki dołączy czteromiesięczny Artur. Część prezentów pod choinkę już kupiliśmy. Wnuczka marzyła o tańce z ubraniami, to jak mogliśmy nie spełnić tego życzenia? Do stołu siadamy z pierwszą gwiazdką. Jest zupa grochowa, kartofle, kapusta na maśle, karp pieczony, śledzie słone i opiekane, kompot z suszu i obowiązkowo - makówki. Choinkę kupujemy w donicy, potem wędruje ona do ogródka. Zawsze też mamy dodatkowy talerz dla niespodziewanego gościa. Nam się jeszcze taki nie przydarzył, ale mama (mówi pan Helmut) w czasie takiej wojennej, wigilijnej kolacji zostawiła dodatkowe nakrycie i tego dnia niespodzianie wrócił z wojny mój ojciec.

RZECZKI MAŁE, ALE WAŻNE

Koryta do remontu

Ponad 67 kilometrów rzek i strumieni wyremontuje w tym roku Wojewódzki Zarząd Melioracji i Urządzeń Wodnych w Opolu. Pieniądze na ten cel - w sumie 3,2 mln złotych - pochodzą z WFOŚ oraz budżetu państwa.

Tadeusz Cygan, dyrektor WZMiUW twierdzi, że zaniechania w remontach opolskich rzek są wieloletnie. A tymczasem wystarczą trzy lata, by cieki zamuliły się, porosły korzeniami, były mało drożne. W efekcie zamiast prostych prac porządkowych trzeba potem prowadzić poważne roboty inwestycyjne.

W tym roku spośród 300 opolskich rzek prace prowadzone są na trzynastu z nich. Prawie sześciokilometrową regulację przeszła rzeka Brzezinka w gminie Ozimek, udrożnione zostało na odcinku 5,9 km koryto rzeki Ostrej, jeszcze w tym roku zakończy się 5,3 km remont na rzece Bogacicy. Trwają prace remontowe na rzece Budkowiczance (9,4 km). Duży zakres prac zaplanowany został w tym roku na rzece Brynicy (prawie 18 kilometrów) oraz na Jemielnicy (8,5 km).

- Wiele remontowanych cieków biegnie w pobliżu zabudowań gospodarskich. Każda ich niedrożność sprawia, że woda

je podtapia - mówi Edward Cybulka, członek Zarządu Województwa Opolskiego. - Udrożnienie rzek i strumieni ma duże znaczenie nie tylko ze względów powodziowych, przede wszystkim służy rolnikom. Jeśli pobliski ciek jest zamulony, to systemy drenarskie nie odprowadzają wody, zalega ona na polach, to opóźnia zabiegi agrarne, bo trudno na podmokłe pole wjechać sprzętem mechanicznym. Rolnicy więc ponoszą wymierne straty.

Prace przy remontach koryt rzecznych odbywają się nawet późną jesienią. Dyrektor Cygan twierdzi, że przeszkodą mogą być co najwyżej ulewne deszcze lub mrozy poniżej dziesięciu stopni. - Lekki przymrozek raczej nam sprzyja - dodaje - bo łatwiej w sąsiedztwo rzeki wjechać ciężkim sprzętem budowlanym.

WZMiUW od trzech lat zatrudnia w ramach prac interwencyjnych bezrobotnych. W tym roku przy udrażnianiu opolskich rzek pracowało 250 osób.

Szył



Rzeka Malina, która przepływa w pobliżu w opolskiej dzielnicy Gosławice, tak wyglądała przed regulacją...



...a tak po zakończeniu robót naprawczych.

RZEKI W NAPRAWIE

Rzeka	ilość kilometrów	wartość zadania w tys. zł (WFOŚ/budżet)
Brzezinka	5,6 km	214/209
Widawa oraz odmulenie zbiornika	3,6 km i 2,5 ha	332/319
Strumień Sowczycki	0,6	46/44
Prosna - zabudowa wyrw	5 sztuk, 2,5 km	67/65
Strugi Grodkowskie	2,9 km	163/157
Brynica	17,7 km	125/121
Prudnik	1,1 km	279/272
Osobłoga	2 km	393/384
Ostra	5,9 km	188/177
Bogacica	5,3 km	151/144
Młynówka Niwińska	1,7 km	31/31
Budkowiczanka		136/116
Jemielnica	8,5 km	177/171

SPOTKANIE Z ŁOŻĄ BCC

Każdy inwestor jest cenny

Forum Biznesu, to cykliczne spotkania władz regionalnych z przedstawicielami Opolskiej Łoży Bussines Centre Club, podczas których przedsiębiorcy i samorządowcy dyskutują o działaniach na rzecz gospodarczego rozwoju naszego regionu.

Kolejne takie spotkanie z udziałem członków Zarządu Województwa oraz prezydenta Opola odbyło się 8 listopada.

- Siedemdziesiąt procent nakładów budżetowych miasta zasilili transport oraz pójdzie na udrożnienie komunikacji w mieście - poinformował prezydent **Ryszard Zembaczyński**. - Celem strategicznym jest budowa Obwodnicy Piastowskiej, która pierścieniem otoczy miasto. Ruch więc z poszczególnych dzielnic Opola odbywać się będzie promieniście w kierunku obwodnicy, bez potrzeby przebijania się przez całe miasto i jego centrum.

W dalszej kolejności prezydent zapowiedział dokończenie remontu Mostu Piastowskiego

oraz ronda przy ulicy Pużaka, przebudowę wiaduktu przy ulicy Wschodniej i Ozimskiej, a także budowę 20 kilometrowej sieci światłowodowej.

Tereny w sąsiedztwie ulic Partyzanckiej i obwodnicy północnej przygotowywane są pod inwestycje, podobnie jak tereny wokół ulicy Traugutta (dawna Cementownia Groszowice).

Rozmawiano też o planowanych kierunkach inwestycji w regionie, o możliwościach korzystania z funduszy europejskich przez przedsiębiorców, o instrumentach wspomagających biznes w naszym regionie.

Przedsiębiorcy dzielili się swoimi spostrzeżeniami na temat uciążliwości, na jakie natrafiają w swojej działalności. Ich zdaniem inwestor wewnętrzny jest dziś tak samo wymagający, jak zagraniczny. W opinii **Karola Cebuli**, przedsiębiorcy ze Strzelca, decyzje - zwłaszcza w ważnych gospodarczo sprawach - wymagają wyjątkowego potraktowania i powinny zapadać jak najszybciej, bo ma to duży wpływ na to, jak nas postrzegają



Przedsiębiorcy sygnalizowali, na jakie bariery natrafiają w swoim działaniu.

potencjalni inwestorzy. Członkowie Łoży BCC zwracali też uwagę, że często oferuje się tereny inwestycyjne bez doprowadzonych mediów, dróg dojazdowych, o skomplikowanych stosunkach własnościowych.

Ich zdaniem często niezbędny jest lobbing tych wniosków, które składane są przez nich do funduszy europejskich.

Marszałek **Grzegorz Kubat**, odpowiadając na ten ostatni postulat, zachęcił przedsiębiorców do bieżącej współpracy, zaoferował pomoc Departamentu Koordynacji Programów Operacyjnych UMWO oraz naszych przedstawicielstw regionalnych w Warszawie i Brukseli.

Szył, VR



Kolej na kolej

Rozmowa z marszałkiem województwa, Grzegorzem KUBATEM

- Czy zagrożone jest powstanie spółki Opolskie Kolej Regionalne, która miała rozpocząć działalność od nowego roku?

- Jesteśmy w stałym kontakcie ze spółką PKP Przewozy Regionalne w Warszawie, ale nie kryję, że rozmowy są bardzo trudne. Szefowie spółki okopali się na swoich stanowiskach i w negocjacjach ciągle z ich strony powraca koncepcja, która przez nas od początku nie była akceptowana. Do podpisania umowy więc tak długo nie dojdzie, dopóki nie będziemy mieć pewności, że interes samorządu opolskiego, a co za tym idzie mieszkańców Opolszczyzny, jest należycie zabezpie-

czony. Po ostatnich negocjacjach z potencjalnym wspólnikiem takiej gwarancji nie mamy.

- O co toczy się spór?

- Spraw zapalnych jest kilka. Przypomnę, że samorząd ma mieć w spółce 51 procent udziałów, PKP PR - 49 procent. My wnosimy nowe szynobusy wartości około 15 mln złotych, kolej w zamian miała - jak wstępnie ustaliliśmy - wnieść tabor. Tymczasem teraz słyszymy, że tabor zostanie nowej spółce tylko wydłużony. Na takie rozwiązanie nie przystajemy. PKP PR musi jasno określić jakie mienie lub gotówkę chce wnieść, by zrównoważyć swoje udziały. Po drugie: przemyślając się do zawązania spółki przeprowadziliśmy wspólnie z Instytutem Promocji i

Rozwoju Kolei wstępną symulację opłacalności takiego przedsięwzięcia, PKP odrzuciły nasze wyliczenia. Teraz więc zażądaliśmy przedstawienia przez nich symulacji kosztów i przychodów do roku 2007. Jeśli stwierdzimy, że przedsięwzięcie jest nieopłacalne i samorząd będzie w nim topił kasę, od zawązania spółki odstępujemy.

- Wierzy Pan, że na przewozach regionalnych można zarobić?

- Samorząd nie jest od zarabiania pieniędzy. Sukcesem będzie sam fakt, że wpływy za usługi i ponoszone koszty zrównoważą się. Interes widzę w tym, że łatwiej się będzie dostać z Opola do miast akademickich, że uruchomimy zamknięte kilka lat temu linie, że jeździć będziemy czystymi



i punktualnymi pociągami. My i tak do opolskich przewozów co roku dopłacamy kilkanaście milionów złotych. A skoro płacimy, to warto też mieć wpływ na to, jak te pieniądze są wydawane. Dlatego samą ideę przejęcia przewozów regionalnych od początku popierałem, ale niech się ten proces odbywa na zdrowych zasadach handlowych.

PODATKI UCIEKNĄ DO SĄSIADÓW

Zamach na cło

Ministerstwo Finansów planuje likwidację kilku placówek celnych na Opolszczyźnie. Straci na tym państwo - przekonują związkowcy.

W ramach planowanej przez resort finansów reorganizacji administracji celnej pod likwidacyjny topór poszłyby oddziały celne w Kędzierzynie-Koźlu i Prudniku oraz urząd celny w Nysie i Kluczborku. Nowo powstająca Izba Celna w Opolu miałaby więc o wiele mniejsze pole działania.

- Ta reorganizacja przyniesie wymierne straty w postaci obniżenia dochodów państwa - uważają Piotr Kruczek i Sławomir Siwy, przedstawiciele związków zawodowych. - Nyski urząd celny (dopiero co powołany) - od maja tego roku do końca października zebrał ok. 34 mln złotych należności celnej i podatkowej. Oddział w Prudniku - 8,5 mln złotych.

Prudnicka placówka odprawia sporo towarów z państw pozostających poza Unią Europejską. Część przedsiębiorców po uzyskaniu informacji o jej likwidacji już zaczęło się przemyślać do przeniesienia swych odpraw do Hamburga lub na granicę węgierską. Z Nysy przedsiębiorcy uciekają do sąsiednich Czech.

Interwencję w sprawie likwidacji opolskich placówek celnych zadeklarowali u ministra finansów parlamentarzyści. Podobne działania podjął Zarząd Województwa. Z szefem Izby Celnej we Wrocławiu (podlega jej do końca grudnia br. teren Opolszczyzny) spotkali się opolscy marszałkowie - Grzegorz Kubat i Edward Cybulka.

- Zależy nam na tym, by administracja celna pozostała w dotychczasowej postaci - przekonywał marszałek Kubat. - Na Opolszczyźnie powstaje coraz więcej podmiotów gospodarczych. Jest rzeczą bardzo ważną, by były one bezpośrednio obsługiwane przez jednostki celne. Ich pozostawienie sprawia, że prężniej rozwija się otoczenie związane z biznesem - tworzą się agencje celne, banki, instytucje finansowe, centra logistyczne.

Zdaniem Romana Brykmana, prezesa IC we Wrocławiu, opolska administracja celna powinna pozostać w dotychczasowej strukturze - tzn. od nowego roku rozpoczęłyby działalność Izba Celna w Opolu, a oprócz niej funkcjonowałyby urzędy celne w Opolu i Nysie oraz oddziały w Nysie, Prudniku, Kędzierzynie-Koźlu i Opolu. Prezes Brykman zadeklarował, że będzie do koncepcji przekonywał ministra finansów, ale to właśnie do resortu finansów należy ostatnie słowo w tej sprawie. Szyl



Zdzisław i Ryszard GALLOWIE (on wicemarszałek województwa):

- Świąta spędzamy w rodzinnym gronie - raz w naszym domu, raz u mam. Same święta poprzedza szaleństwo zakupów i porządków. Każdego z członków naszej rodziny chcielibyśmy obdarzyć czymś wyjątkowym, o czym marzy, a jednocześnie nie rujnującym kieszeni. Choinki kiedyś mieliśmy prawdziwe, potem przerzuciliśmy się na sztuczne, teraz być może wrócimy do żywych chojek w donicach, które potem wzbogacą przydomowy ogródek. Do kolacji zasiadamy z pierwszą gwiazdką. O północy jedziemy do Szczepanowic na pasterkę, ta wyprawa jest już prawie rodzinną tradycją. W święta chętnie chodzimy na spacer, lubimy zaglądać w okna i na podwórka i podziwiać ich świąteczny wygląd.



Andrzej MAZUR, przewodniczący Sejmiku Województwa:

- W naszej rodzinie do kolacji wigilijnej zasiada zwykle kilkanaście osób. Dzięki temu jest wesoło, bo każdy ma coś do powiedzenia, łatwiej też o dobre wykonanie koled, bo się spotykają różne głosy. Dzieci zwykle nie mogą doczekać się końca kolacji, bo prezenty czekają. Staramy się, aby każdy dostał po kilka miłych drobiazków. I przy stole i na stole styka się kilka kultur, jest więc i zupa grzybowa i barszcz z uszkami, ryby, groch z kapustą. Ze swych młodych lat miło wspominam koleśników. Teraz tradycja wróciła, ale młodzi ludzie bywają często zbyt nachalni i raczej nastawieni na szybki zarobek, niż zaśpiewanie z sercem świątecznych koled.



Norbert LYSEK, radny sejmiku:

- Należę do koła łowieckiego i od lat mam wśród myśliwych taki zwyczaj, że w wigilię ramo jedziemy do lasu na polowanie. Już nie raz udało mi się tego dnia coś ustrzelić. Nieobecność w domu ma tę dobrą stronę, że żona nie narzeka, że jej przeszkadza w pracy. Na wigilijnym stole mamy trochę tradycyjnej kuchni śląskiej, trochę ze wschodu. Siedzimy przy stole do północy, potem jest obowiązkowy udział w pasterce.

DO CZECH WAGONEM

Narciarskie pociągi

W Petrikovie odbyło się spotkanie związane z organizacją przejazdów nadzwyczajnych transgranicznych pociągów w czasie zimowych ferii.

Uczestniczyli w nim przedstawiciele przedsięwzięcia przedsięwzięcia z Ramzowej, Petrikova i Ostrożnej prowadzący wyciągi narciarskie, punkty gastronomiczne i szkoły narciarskie oraz przedstawiciele urzędów miejskich z Jesenika i Nysy.

W ubiegłym roku zimowy pociąg wypełniony był po brzegi, dlatego samorządowcy, koleje czeska i polska oraz straż graniczna planują organizację dwóch podobnych narciarskich przejazdów 16 oraz 23 lutego 2005 roku. Oba dni wypadają w trakcie ferii zimowych młodzieży. Być może skład pociągu powiększony zostanie do 10 wagonów, co umożliwi jednorazowy przejazd około tysiącu narciarzy.

Czescy partnerzy, podobnie jak w zeszłym roku, przygotowują dla uczestników specjalną ofertę cenową na karnety narciarskie. Przyjezdni będą mogli skorzystać z ośrodka narciarskiego w Ramzowej oraz po raz pierwszy z ośrodków w Petrikovie i Ostrożnej. Są one w stanie obsłużyć po ok. 400 narciarzy. Dla tej grupy organiza-

torzy przygotowują transport pod wyciągi.

Również po raz pierwszy, dla około 200 osób, zostanie przygotowana specjalna oferta - atrakcyjna cenowo - która obejmuje naukę, wypożyczenie w sprzęt (buty, narty, kijki) i koszt przejazdu do oddalonych stacji. Ta oferta adresowana jest zarówno do młodzieży, jak i dorosłych. Szkoła będzie prowadziła zajęcia dla dziesięcioosobowych grup zorganizowanych oraz dla osób indywidualnych (do 3 osób). Umożliwi to naukę zarówno początkującym, jak i tym, którzy będą chcieli podnieść swoje umiejętności.

Dla wygody uczestników sprzedaż karnetów narciarskich planowana jest wraz ze sprzedażą biletów kolejowych. Narciarze, którzy zdecydują się na udział w imprezie w ostatniej chwili, będą mogli kupić bilet w czasie przejazdu pociągu.

Wyjazd z Nysy planowany jest około godziny 7.00, przejazd do Czech około godziny 9.00. Wyjazd z Ostrożnej około 16.00, przejazd do Nysy około godziny 18.00.

Na stronie internetowej: www.nysa.pl narciarze będą na bieżąco informowani o planowanych wyjazdach.

Edyta Bednarska-Kolbiarz
Rzecznik Prasowy UM Nysa



LUDZIOM KULTURY NALEŻY SIĘ GODNE WYNAGRODZENIE

To nie będą łatwe pieniądze

- Przyjechałem do Opola zachęcony skalą przedsięwzięć, jakie mają miejsce w tutejszej kulturze - powiedział Maciej Klimczak, wiceszef tego resortu w czasie spotkania z Zarządem Województwa Opolskiego.

Wiceminister kultury i sztuki interesował się postępowaniem prac modernizacyjnych w Filharmonii Opolskiej i Teatrze im. Jana Kochanowskiego, zwiedził Wzgórza Akademickie przy Pl. Kopernika w Opolu, gościł w Muzeum Śląska Opolskiego, gdzie poznał plany jego rozbudowy.

Prawie dwie godziny trwało spotkanie wiceszefa resortu z dyrektorami wojewódzkich instytucji kultury. Rozmowa dotyczyła najbliższych przedsięwzięć oraz sposobu finansowania placówek.

Bartosz Zaczykiewicz, dyrektor Teatru im. Jana Kochanowskiego poinformował o planowanych w dniach 10 - 17 kwietnia 2005 roku jubileuszowych - XXX Konfrontacjach Teatralnych.

- Chcemy z tej okazji zaprosić do Opola najlepsze inscenizacje klasyki polskiej oraz twórców, którzy decydowali o obliczu polskiej kultury, którzy tu odnosili sukcesy - powiedział.

- Czy możemy liczyć, że w budżecie Ministerstwa Kultury



Prawie dwie godziny trwała rozmowa wiceministra Macieja Klimczaka (z prawej) z szefami instytucji kultury. Obok siedzą: Bogusław Dawidow i Jarosław Gałęza.

znajdą się pieniądze na opolskie konfrontacje? - pytał **Janusz Wójcik**, dyrektor Departamentu Kultury Urzędu Marszałkowskiego i dodawał, że tego rodzaju zapewnienie pozwoli ich organizatorom lepiej się do imprezy przygotować, bo będą wiedzieli czym dysponują.

Minister Klimczak nie wykluczył, że umowa na dofinansowanie konfrontacji może zostać podpisana jeszcze w tym roku.

Sporo miejsca w trakcie dyskusji poświęcono edukacji kul-

turalnej dzieci i młodzieży. **Bogusław Dawidow**, szef Filharmonii Opolskiej, informował, że szkoły rezygnują z co miesięcznych audycji muzycznych, które daje zespół, bo nie stać je nawet na najmniejsze odpłatności. Także **Danuta Humeniuk**, szefowa Departamentu Edukacji UM, apelowała, by resort kultury rozpisывał konkursy na najciekawsze programy z zakresu edukacji kulturalnej i w ten sposób dofinansowywał edukację młodzieży.

Wiceministrowi Klimczako-

wi pomysł się spodobał. - Problem - stwierdził - tkwi w zaniedbaniach z pierwszych lat transformacji, gdy kulturę wyprowadzano ze szkół. Niestety, ten typ myślenia pokutuje do dziś. Tymczasem szkoła, to nie tylko zajęcia dydaktyczne. Na Zachodzie w każdej ze szkół jest teatr i chór. Rozbudowanie tego typu zainteresowań młodzieży jest konieczne. Nie będzie uczestników instytucji kultury, jeśli wcześniej ich potrzeby nie zostaną rozbudzone.

Dyrektorzy chcieli też wie-

dzieć, czy zmieni się coś w sposobie finansowania instytucji kultury i czy możliwa jest zmiana ich statusu - jak choćby w przypadku Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach, które ma ogólnopolski, a nawet międzynarodowy, charakter. Minister Klimczak przyznał, iż problem wymaga rozwiązania, ale nie sądzi, by miało się to dokonać w tej kadencji rządu. - Nie jest ostatecznie postanowione, czy tego rodzaju muzea, których znaczenie ciągle rośnie, nie będą w przyszłości podlegać urzędowi premiera lub prezydenta - powiedział.

Mówiąc o zmianach w finansowaniu instytucji kultury, wiceszef resortu stwierdził, że odbywać się to będzie trzema drogami: po pierwsze z dochodów własnych samorządów, których udział znacząco wzrósł. Po drugie: resort kultury będzie sprawował mecenat finansowy nad ważnymi przedsięwzięciami. Wreszcie: do wykorzystania są fundusze strukturalne Unii Europejskiej i po prostu trzeba o nie zabiegać składając dobre przygotowane wnioski.

Maciej Klimczak poinformował też, że w resorcie kultury opracowane zostały nowe tabele płac.

- Chcemy, by ludzie kultury zarabiali godnie, bo naprawdę na to zasługują - stwierdził. **Szył**

BIESIADA W LICHYNI

Raz na wesoło i na ludowo

W niedzielne popołudnie sala spotkań wiejskich w Lichyni wypełniona jest po brzegi. Na zaproszenie burmistrza **Kurzała** przyszło około pięćdziesięciu osób.

Przy zastawionym stole do brze się rozmawia, a młodzi artyści mają okazję, by się zaprezentować - tak gospodarz gminy Leśnica uzasadnia potrzebę organizowania śląskich biesiad. Odbywają się one co roku, zawsze w innej wiosce.

Rzeczywiście przygotowany przez młodzież program nie ma końca - rozpoczyna kapela **Manfreda Kudli**, potem występ za występem. Młodzież opowiada, jak niegdyś wyrabiano na wsi masło, jest scenka o tym, jak Karlik zalecał się do Maryjki, w przerwach pan Tolek z Tarnowa bawi zgromadzonych. I tak przez bite kilka godzin.

Oprócz stawy dla ducha można się posilić, bo z okazji biesiady odbyło się dwa dni wcześniej świnioobicie. W kuchni niepodzielnie króluje pan **Edek Kushek**, niegdyś mistrz Polski w cukiernictwie, sekundują mu panie z Leśnickiego Domu Kultury.

- Mamy dużą wprawę w organizacji takich imprez, porozumiewamy się bez słów - twierdzi szefowa LDK, **Gizela Szyndzielosz**. - W sobotę rano zaczęliśmy przygotowania, drugi raz spotkałyśmy się w niedzielę o trzynastej, żeby wszystko dopiąć na ostatni guzik. Nie było też najmniejszych problemów ze skompletowaniem programu i namówieniem młodych artystów do występów. Dzieci aż się do nich rwały. Trzeba było podjąć decyzję, co pokażemy, a z czego rezygnujemy.



Biesiadnikom przygrywał zespół Manfreda Kudli

Łukasz Kolender i **Marcin Kurzał** z VI klasy Szkoły Podstawowej w Leśnicy, zdradzają, że próby ich ze-

społu odbywały się od miesiąca. - Bardzo lubimy te spotkania. Ciągłe coś ćwiczymy - mówią.

Marcin Kurzał (od lewej) i **Łukasz Kolender** wystąpili w scenie obrazującej zaloty **Karlika** i **Maryjki**.



ZAWAŁ, RAK LUB WYPADEK, TO NAJCZĘSTSZE PRZYCZYNY ZGONÓW

Opolanie na chorobowym

Choć przez Opolszczyznę nie przewinęła się w roku ubiegłym jakaś zaraza, to ze statystyk wynika, że co piąty mieszkaniec regionu przebywał w szpitalu. Liczba hospitalizacji wzrosła o przeszło 66 procent!

Jakie jest więc wytłumaczenie tego faktu? W rubryce rozpoznawanie chorobowe lekarze najczęściej zapisywali: "obserwacja medyczna i ocena przypadków podejrzanych o chorobę lub stany podobne".

- Tak duża i rosnąca ilość tego rodzaju rozpoznań świadczy o zbyt powierzchownym zaangażowaniu szpitali w proces diagnostyczny lub wymusza kolejne hospitalizacje, bo dzięki temu do szpitala spływa więcej pieniędzy - diagnozują szefowie opolskiego Oddziału Narodowego Funduszu Zdrowia.

STARZEJEMY SIĘ!

Opolszczyzna staje się regionem ludzi coraz starszych. Proces ten - sygnalizują demografowie - będzie się pogłębiał. Nasze województwo zamieszkuje 1.057 tysięcy mieszkańców. Kobiety stanowią 51 procent populacji. Od początku nowego wieku w całym regionie występuje ujemny przyrost naturalny. W 2000 roku wynosił on minus 9 punktów, by w pierwszym półroczu roku 2003 osiągnąć poziom minus 912 punktów. Jak wynika z rejestru zgonów w 2002 roku zmarło na Opolszczyźnie 8.913 osób i dodatkowo 375 poza regionem. Oznacza to, że na każde tysiąc mieszkańców zmarły 8,4 osoby. Wskaźnik umieralności największy był w powiecie głubczyckim (10,3 na 1000 mieszkańców), najmniejszy w powiecie krapkowickim i Opolu (7,4 na 1000 mieszkańców).

NA CO UMIERAMY?

Zdecydowana większość zgonów (53,4 procent), to choroby układu krążenia, na drugim miejscu nowotwory złośliwe (25,1 proc.), na trzecim urazy (5,9 proc.).

Największa umieralność z powodu schorzeń układu krążenia występowała w roku ubiegłym w powiatach: głubczyckim, prudnickim, namysłowskim, oleskim. Statystyki mówią też, że śmierć z powodu zawału mięśnia sercowego największe żniwo zebrała u mężczyzn w wieku 60-64 lat i u kobiet w przedziale 75-79 lat. W 2003 roku kobiety zmarły z po-

wodu zawału serca stanowiły 36,52 procent opolskiej populacji.

Równie porażające są statystyki nowotworowe - w 2002 roku z powodu nowotworów złośliwych zmarły na Opolszczyźnie 2.243 osoby. Na jeden kobiecy zgon przypadały 1,2 zgony męskie. Ale w grupie wiekowej od 30 do 34 lat, zgony mężczyzn 4,5-krotnie przewyższały zgony kobiet.

Niepokojący jest też 20 procentowy wzrost zachorowań na raka mózgu, raka szyjki macicy i jajnika. Nastąpił 2,5-krotny wzrost hospitalizacji z powodu nowotworów złośliwych oskrzeli i płuc. Ta ujawniona ilość - paradoksalnie - może wynikać z dużej aktywności oddziału chirurgii klatki piersiowej w Nysie. Szpital dynamicznie działa - częstsze są hospitalizacje i liczba wykrywanych schorzeń.

W 2003 roku w grupie 322 chorych na raka płuc (poddani byli chemioterapii) zarejestrowano 151 zgonów. To oznacza, że śmiertelność wyniosła aż 47 procent.

SAMI NIEPEŁNOSPRAWNI?

Od 2001 roku rośnie - lawinowo - liczba orzeczeń lekarskich o znacznym stopniu niepełnosprawności. W roku ubiegłym wydano ich w całym województwie o prawie 60 procent więcej niż rok wcześniej. W powiecie nyskim (najwyższe w regionie bezrobocie) ilość orzeczeń wzrosła o 91,76 procent, nie wiele mniej ich było w powiecie krapkowickim - wzrost o 86,32 procent.

INNI TEŻ NARZEKAJĄ

O służbie zdrowia od lat nie mówi się dobrze. I nie jesteśmy w swych narzekaniach odosobnieni. Tak samo swą frustrację wyrażają Amerykanie czy Japończycy, uważani za tych, którzy najlepiej rozwinęli sztukę medyczną i poziom świadczonych usług.

Narzekania polskich pacjentów mają bardziej prozaiczny charakter - trudno dostać się na badania, czeka się w kolejkach do lekarzy specjalistów. Najlepiej leczyć się w Opolu, gdzie dostęp do specjalisty i aparatury diagnostycznej jest w miarę

łatwy. Gorzej dzieje się w terenie. Do chirurga najtrudniej dostać się w powiatach kluczborskim i oleskim, do ortopedy - w namysłowskim, prudnickim, głubczyckim, do endokrynologa - w głubczyckim, oleskim, prudnickim, strzeleckim, do laryngologa - w strzeleckim, opolskim, oleskim, do kardiologa - w głubczyckim.

Dyrektor Stanisław Łukawiecki, szef opolskiego Oddziału NFZ, deklaruje, że w najbliższym czasie zakupione zostaną dodatkowe świadczenia medyczne dla Olesna i Głubczyc. W tym ostatnim mieście powstanie m. in. poradnia diabetologiczna. Łatwiejszy będzie dostęp do endokrynologów i kardiologów. Teraz na wizytę, bywa, że czeka się trzy miesiące. Ale, by w pełni zaspokoić wszelkie potrzeby zdrowotne mieszkańców Opolszczyzny trzeba byłoby wyłożyć dodatkowe 132,5

mln złotych. A o tym raczej można tylko pomarzyć.

NAJWAŻNIEJSZE ZAPOBIEGAĆ!

Sporządzane raporty podają suche dane statystyczne, nie prowadzi się badań, które wyjaśniłyby co jest powodem, że akurat w jednym powiecie ludzie częściej umierają niż w innym. Być może więcej tam zaniedbań higienicznych i żywieniowych, trudniejszy dostęp do specjalisty, mała świadomość społeczna, że trzeba samemu zadbać o własne zdrowie.

Tymczasem opolski Oddział Narodowego Funduszu Zdrowia zwraca niewykorzystane pieniądze, które miały być przeznaczone na badania profilaktyczne.

- Zapraszaliśmy kobiety na badania cytologiczne szyjki macicy. Na tysiąc wysłanych zaproszeń zjawiło się 50-60 pań. A była rzadka okazja, by na miejscu zasięgnąć porady

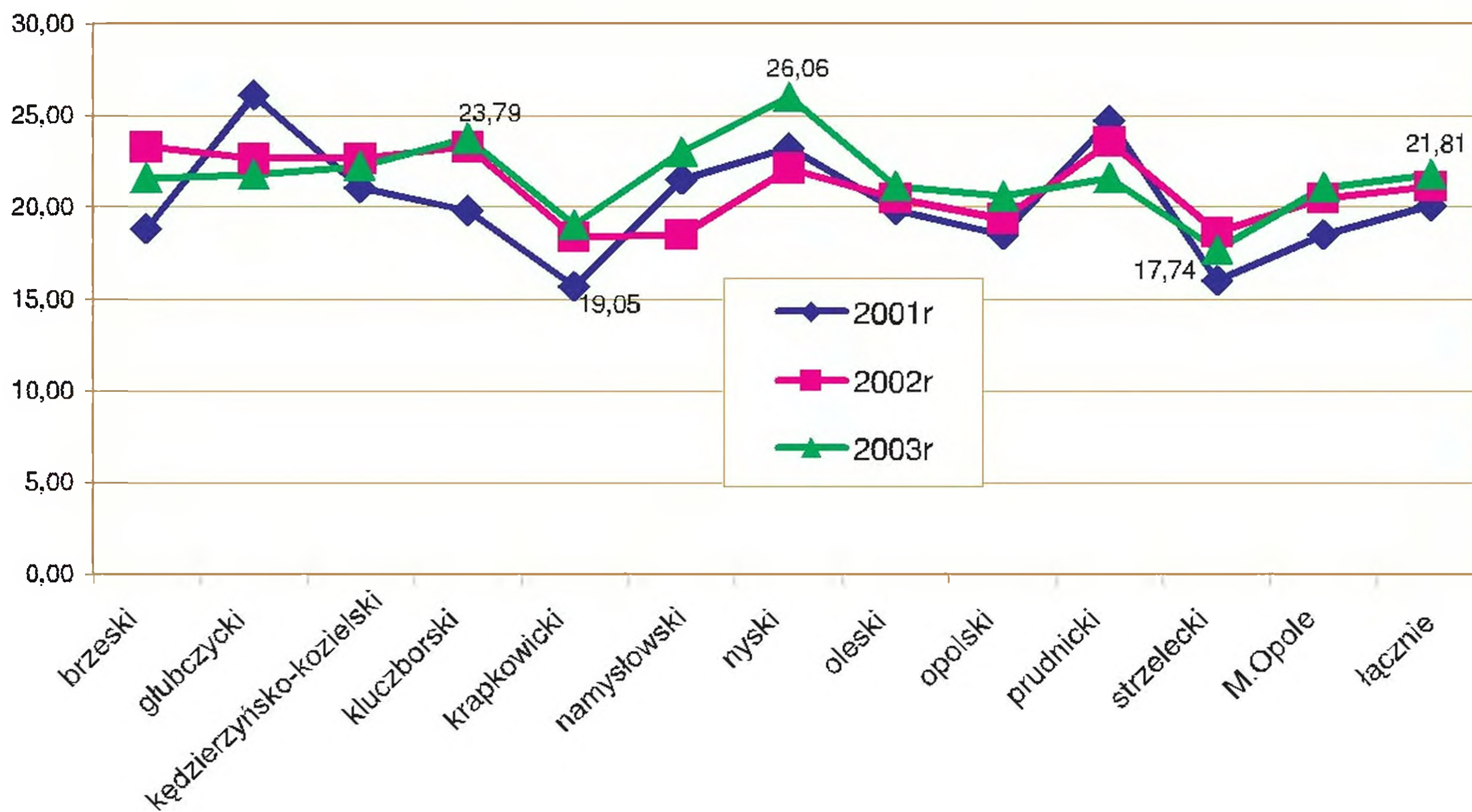
ginekologa i histopatologa. Na Zachodzie ten rodzaj nowotworu już dawno został opanowany, u nas zapóźnienia wynoszą około 30 lat - twierdzi dyrektor Łukawiecki.

W przypadku mamografii trzeba było oddać 150 tysięcy złotych, bo przyszło zbyt mało pań. Za to rekordy frekwencji były darmowe badania kardiologiczne. Może dlatego, że mniej wstydliwe?

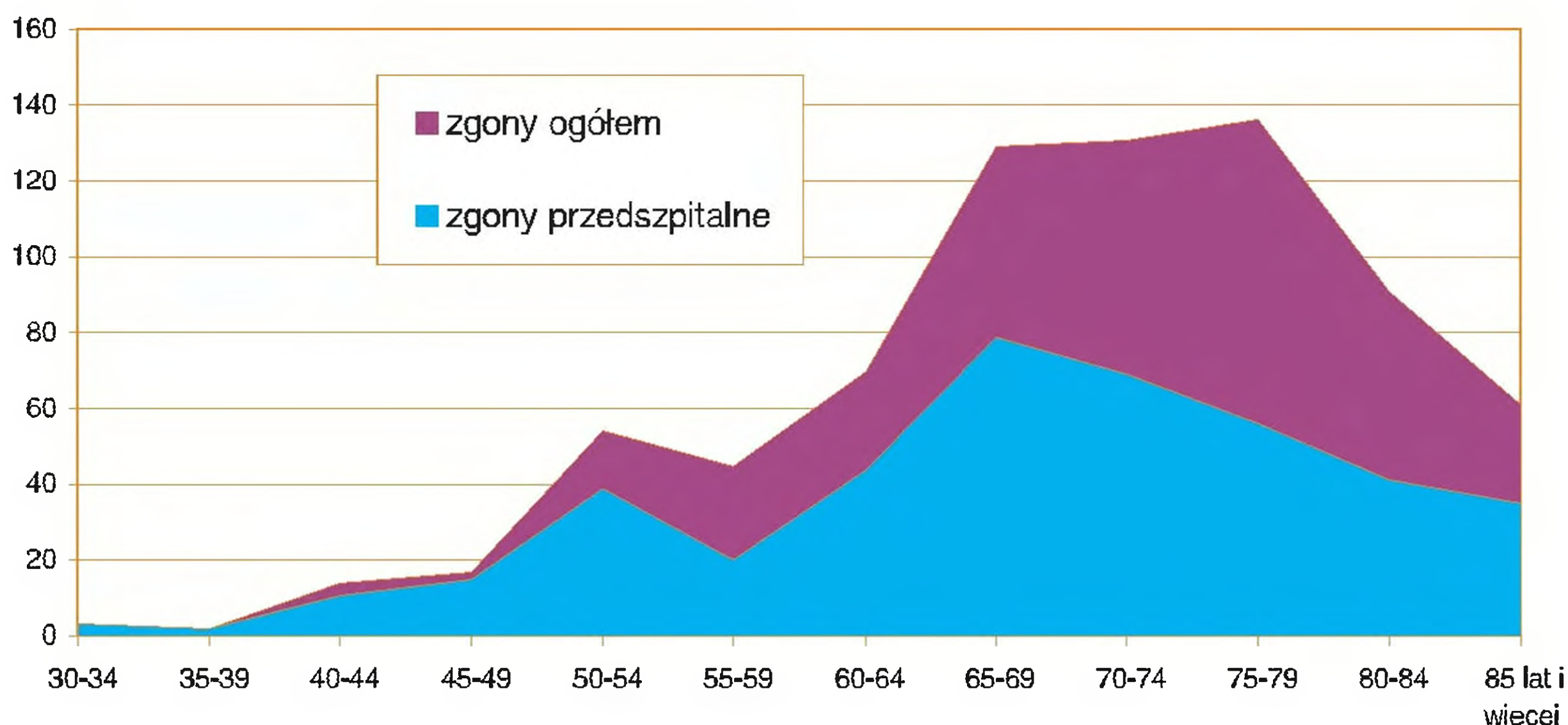
- Każdy sam musi zadbać o swoje zdrowie - uważa dr Roman Kolek. - Tymczasem pokutuje w nas przekonanie, że lepiej się nie badać, lepiej nie wiedzieć co w nas siedzi, bo a nuż coś medycy znajda.

I na ogół rzeczywiście znajdują - wśród osób zgłaszających się na badania profilaktyczne u co siódmej lekarze odkrywali niepokojące zmiany. Ale być może to szybkie wykrycie dało większą szansę na pełne wyleczenie?

Maria Szyłska



Wskaźnik zgonów na 10 tys. mieszkańców z powodu chorób nowotworowych wg powiatów w latach 2001-2003.



Zgony z powodu zawału mięśnia sercowego z uwzględnieniem zgonów przedszpitalnych w roku 2003 w zależności od wieku.



6

GRUDZIEŃ 2004

„OPOLSKIE WIADOMOŚCI REGIONALNE”



Henryk TYLAK,
lider opolskiej
"Samoobrony":

- *Do wigilii zasiada w moim domu zwykle sześć osób - żona, dwoje dzieci i teściowie. Jest też dodatkowe nakrycie dla zdrożonego wędrowca. Ponieważ nieźle gotuję i lubię to robić, to chętnie pomagam żonie w kuchni. Do moich obowiązków należy przygotowanie ryb i dziczyzny. Na stole zgodnie z tradycją jest dwanaście potraw. Dzieci zajmują się porządkami. Ponieważ na co dzień bardzo mi brakuje czasu na bycie razem, święta spędzamy wyłącznie w domu. Oczywiście, chętnie chodzimy na spacer. Ich największym zwolennikiem jest mój pies Cedon, trzynastoletni wyżeł weimarski. Przed świętami dzieci składają zamówienia na prezenty - syn kocha czytać, córka uwielbia ciuchy i kosmetyki, żonazapewnia, że nic jej niepotrzeba, więc robię jej jakoś niespodziankę. Sam najczęściej dostaje jakiś drobiazg związany z moją pasją, czyli łowiectwem.*



Hubert GRABOWSKI,
radny sejmiku:

- *Lubię święta w typowo rodzinnym gronie - żadnych wyjazdów, mało gości. Wcześniej robimy z żoną większe zakupy, żeby potem ten problem mieć z głowy. Od prezentów jest młodsza córka Ewa, która doskonale wie kto jaki chciałby dostać prezent. Na stole wigilijnym jest obowiązkowo karp i zupa rybna. Ze swojego dzieciństwa pamiętam zupę grochową. Ten smak do dziś mam w ustach. Po kolacji czytamy pismo święte, śpiewamy koledy. Potem idziemy na pasterkę. W pozostałe dni chętnie chodzimy do lasu, bo jest tam pięknie i dostojnie.*



Andrzej SPÓR,
starosta namysłowski:

- *Do wigilii zasiadają z mną dzieci z rodzinami, są wnuki, których obecność ożywia każde spotkanie. Przysnam, że lubię gotować i karp w galarecie, smażony oraz w warzywach, to moje dzieło. Żona robi uszka i pierogi. Prezenty kupujemy najmłodszymi, synowie dostają "kopertówkę". Żona się śmieje, że już moja całodzienna obecność w domu jest dla niej prezentem. Pozostałe dni wolne spędzam w domu, ale nie wyleguję się w łóżku, bo nie potrafię. Wstaję - jak zwykle - około szóstej i próbuję cichutko się kręcić po mieszkaniu. Rzadko to się udaje, więc cała rodzina narzeka, że przeze mnie nie może się wyspać.*

SZANOWNA PANI, SZANOWNY PANIE,

Jeśli załatwialiście Państwo w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Opolskiego jakąkolwiek sprawę i chcielibyście się podzielić z nami swoimi uwagami i spostrzeżeniami na temat naszej pracy, to prosimy - odpowiedzcie na pytania zawarte w tym kwestionariuszu. Przeczytamy wszystkie odpowiedzi z największą uwagą, przeanalizujemy je i wyciągniemy wnioski - ciągle doskonalenie naszej pracy, zwiększanie profesjonalizmu urzędników i poprawa obsługi w Urzędzie to nasze podstawowe zadania. O tym, jaką drogą możecie Państwo przekazać swoje opinie na temat naszej pracy, informujemy na zakończenie tego kwestionariusza.

Dziękujemy za wszystkie wyrażone opinie.
Kierownictwo Urzędu Marszałkowskiego Województwa Opolskiego

JAK ZAŁATWIA SIĘ SPRAWY W URZĘDZIE MARSZAŁKOWSKIM WOJEWÓDZTWA OPOLSKIEGO?

- Jaką sprawę załatwiał/a Pani/Pan ostatnio w naszym urzędzie? Proszę wpisać.
.....
- Czy bez problemu trafił/a Pani/Pan do właściwego pracownika urzędu?
a) tak, od razu
b) nie, ale pomogła mi informacja na wywieszkach w holu i na ścianach urzędu
c) nie - musiałem/am pytać o drogę napotkane w urzędzie osoby
d) nie - długo błądziłem/am po korytarzach, zanim dotarłem/am do celu
e) inna odpowiedź
.....
- Czy uzyskał/a Pani/Pan pełną informację dotyczącą załatwianej przez siebie sprawy?
a) tak, uzyskałem/am dokładnie to, czego oczekiwałem/am
b) otrzymałem/am nawet więcej, niż się spodziewałem/am. Co to było?
.....
c) otrzymałem/am mniej niż się spodziewałem/am. Czego zabrakło?
.....
- Jak Pani/Pan ocenia podział zadań i strukturę organizacyjną urzędu?
a) struktura urzędu jest jasna, od razu wiadomo gdzie czego szukać
b) nazwy departamentów są mylące i nie wiadomo od razu, jakie sprawy można w nich załatwiać
c) jedną sprawę trzeba załatwiać w kilku departamentach i bywa to męczące
d) inna odpowiedź
.....
- Jak zachowywał się urzędnik zajmujący się Pani/Pana sprawą?
a) był uprzejmy i życzliwy - tak powinien zachowywać się każdy urzędnik
b) starał się być miły, ale miałem/am wrażenie, że mu przeszkadza
c) był nieuprzejmy i nieżyczliwy wobec mnie i mojej sprawy
d) inna odpowiedź
.....
- Jak ocenia Pani/Pan kompetencje urzędnika zajmującego się Pani/Pana sprawą?
a) był kompetentny - dlaczego Pani/Pan tak sądzi?
.....
b) nie był kompetentny - dlaczego Pani/Pan tak sądzi?
.....
- Czy Pani/Pana sprawa została załatwiona w terminie?
a) tak, od razu
b) tak, w ustawowym terminie
c) nie, przekroczyła termin, w którym powinna być załatwiona. O ile przekroczyła ten termin?
.....
d) w ogóle nie została załatwiona
e) inna odpowiedź
.....
- Jak Pani/Pan ocenia warunki, w jakich w urzędzie przyjmowani są klienci?
a) oceniam je bardzo dobrze, są takie, jak powinny być
b) są wystarczające, ale nie komfortowe - co przeszkadza?
.....
c) oceniam je źle, należy je poprawić - co szczególnie trzeba poprawić?
.....
d) inna odpowiedź
.....
- Czy było coś, co szczególnie spodobało się Pani/Panu w urzędzie? Proszę wymienić, co to było.
.....
- A co szczególnie się Pani/Panu nie podobało? Proszę wymienić, co to było.
.....
- Co zmieniłby/aby Pani/Pan w urzędzie, żeby poprawić jakość obsługi klientów?
.....
- Tutaj jest miejsce na Pani/Pana komentarz wobec naszej pracy. Proszę podzielić się swoimi spostrzeżeniami i uwagami.
.....
.....

Bardzo dziękujemy za wypełnienie tego kwestionariusza.

Mozecie Państwo przekazać go nam w dowolny sposób:
- wrzucić do skrzynki w Punkcie Informacyjnym Urzędu Marszałkowskiego
- przesać pocztą na adres: Urząd Marszałkowski Województwa Opolskiego, ul. Piastowska 14, 45-082 Opole, z dopiskiem na kopercie "Ankieta"
- przesać faxem na numer: 0-771 4524 830
- przekazać w dowolnym miejscu w Urzędzie Marszałkowskim pracownikowi naszego urzędu.

Każdą swoją opinię o pracy naszego urzędu możecie Państwo przesać e-mailem na adres: umwo@umwo.opole.pl

Odpowiedz i prześlij do nas

LEPIEJ ZAPOBIEGAĆ, NIŻ CHOROWAĆ

Groźna grypa

Grypa atakuje osoby w różnym wieku, ale jej konsekwencje są widoczne wśród ludzi bardzo młodych oraz w podeszłym wieku, a także cierpiących na schorzenia przewlekłe.

W Polsce największa epidemia grypy miała miejsce w 1971 roku, kiedy zachorowało ok. 6 mln osób. Zmarło wówczas z powodu powikłań ok. 25 tysięcy chorych. Spore żniwo zebrała też grypa w 1993 roku - zachorowało na nią ponad 3,2 mln osób. W ostatnich latach szczyt zachorowań przypadał w lutym i marcu. Około połowa zachorowań dotyczyła dzieci w wieku do 14 lat.

Grypa jest chorobą mocno zakaźną - zakażenie najczęściej odbywa się drogą kropelkową np. podczas kichania, kaszlu. Występuje zwykle nagle, przebiega z gorączką powyżej 39 stopni, bólami głowy, mięśni i stawów oraz poczuciem ogólnego rozbicia. Potem dołączają dolegliwości dróg oddechowych, katar i kaszel. Niepowikłana grypa trwa przeciętnie 5-6 dni, natomiast proces zdrowienia postępuje wolno: ogólne złe samopoczucie, brak sił, niedomaganie może trwać około dwóch tygodni od wystąpienia pierwszych objawów.

Zagrożeniem dla zdrowia i życia są powikłania grypy. Występują one przeważnie u dzieci i osób starszych. Najczęstszym jest wirusowe zapalenie płuc,

zapalenie mięśnia sercowego, mózgu oraz opon mózgowo-rdzeniowych.

- Zgodnie ze stanowiskiem Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) skutecznym środkiem walki z gripą są szczepienia ochronne - twierdzi dr Jacek Kossakowski. - Jest to metoda łatwa w stosowaniu, bezpieczna, której skuteczność ocenia się na 70-90 procent, u osób w wieku starszym na 30-40 procent.

Odporność przeciwko grypie rozwija się w ciągu 7-14 dni od podania szczepionki i utrzymuje przez okres 6-12 miesięcy.

Szczepienie przeciwko grypie może być wykonane wyłącznie na zlecenie lekarza. Stosowane obecnie szczepionki nie mogą wywołać choroby, natomiast objawy niepożądane (zaczernienie w miejscu podania, stany podgorączkowe) pojawiające się czasem po zabiegu są spowodowane aktywacją układu odpornościowego i ustępują po ok. dwóch dniach od zaszczepienia.

Kto nie powinien się szczepić? Osoby zdradzające objawy infekcyjne (kaszel, gorączka), uczulone na białko kurze, uczulone na składniki szczepionki (środki konserwujące, antybiotyki użyte do produkcji), te u których w poprzednich szczepieniach wystąpiły objawy uczuleniowe oraz z zespołem Guillain-Barre.

Szczepionki można nabyć wyłącznie w aptekach przedkładając receptę lekarską.

ZAPROSZENIE NA KONFERENCJE

Wpływ Europejskiego Funduszu Społecznego na rozwój zasobów ludzkich w województwie opolskim
w kontekście wdrażania Zintegrowanego Programu Operacyjnego
Rozwoju Regionalnego
Opole, 8 grudnia 2004 roku
Samorząd Województwa Opolskiego
oraz Wojewódzki Urząd Pracy w Opolu
zapraszają na konferencje

Wpływ Europejskiego Funduszu Społecznego na rozwój zasobów ludzkich w województwie opolskim w kontekście wdrażania Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego

Konferencja odbędzie się w Opolu dnia 8 grudnia 2004 roku w hotelu MERCURE Opole w godzinach 10.00-14.00.

Osoby zainteresowane uczestnictwem w konferencji prosimy o kontakt pod nr 77/4416754 lub adres e-mail: efs.p18@wup.opole.pl

PROGRAM:

10.00-10.15	Otwarcie konferencji Grzegorz Kubat - Marszałek Województwa Opolskiego Jacek Suski - Dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Opolu ZPORR jako szansa na długofalowy rozwój gospodarczy regionów. Wnioski z pierwszego etapu wdrażania ZPORR w kraju.
10.15-10.45	Przedstawiciel Departamentu Wdrażania Programów Rozwoju Regionalnego Ministerstwa Gospodarki i Pracy Proces wdrażania ZPORR w województwie opolskim.
10.45-11.15	Możliwość rozwoju regionalnego w obszarze zasobów ludzkich. Karina Bedrunka - Dyrektor Departamentu Koordynacji Programów Operacyjnych Urzędu Marszałkowskiego Województwa Opolskiego
11.15-12.00	Przerwa kawowa
12.00-13.00	Efekty pierwszej fazy wdrażania ZPORR - podsumowanie konkursu na dofinansowanie projektów z Europejskiego Funduszu Społecznego w 2004 roku w ramach działań realizowanych przez WUP Opole. Milena Piechnik - Wicedyrektor Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Opolu
13.00-14.00	Konferencja prasowa



WYPŁATA Z WYRÓWNIANIEM

Stypendia dla młodzieży

Województwo opolskie, jako pierwsze w kraju, zacznie wypłacać stypendia dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych i studentów. Pieniądze na ten cel pochodzą z funduszy europejskich.



Było to możliwe, ponieważ najszybciej ogłosiliśmy wśród powiatów konkurs na składanie wniosków stypendialnych, szybko też uporaliśmy się z niezbędną procedurą - mówi wicemarszałek **Ryszard Galla**, który w imieniu Zarządu Województwa Opolskiego podpisywał w Warszawie umowy finansowe.

Wymagana była m. in. stosowna uchwała Sejmiku Województwa oraz podpisanie umowy z Bankiem Gospodarstwa Krajowego, z którego stypendia będą zaliczkowo wypłacane. Pierwsza transza w wysokości 1.450 tysięcy złotych wypłacona zostanie na przełomie listopada i grudnia 2004 roku. Uczniom przyznane kwoty będą wyrównywane od wrze-

śnia, zaś studentom od października tego roku. W sumie z tej nowej formy pomocy finansowej skorzysta 7.800 osób, a całkowita wartość wypłat wyniesie przeszło 7,5 mln złotych. Na tę kwotę składają się fundusze z Unii Europejskiej (ponad 5,4 mln zł), budżetu państwa (ok. 2 mln zł) oraz 112 tysięcy złotych, które wyasygnowały samorządy.

Stypendia wypłacane są na dziesięć miesięcy. Studenci nie muszą dokumentować swoich wydatków, natomiast uczniowie muszą je udowodnić przy pomocy rachunków. Za otrzymane stypendia można kupić podręczniki, opłacić bursę lub stancję, zapłacić za wyżywienie. **Szyl**

ZPORR NA OCHRONĘ ZDROWIA

Aparatura i remonty

Regionalny Komitet Sterujący, który obradował 9 listopada 2004 r., pozytywnie zaopiniował 14 spośród 24 złożonych wniosków dotyczących "Lokalne infrastruktury ochrony zdrowia" (działanie 3.5.2 w ramach Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego).

Są to:

1. ZOZ Nysa na zakup 5 respiratorów dla intensywnej terapii;
2. ZOZ Strzelce na zakup sprzętu monitorującego parametry życiowe dla Szpitala Powiatowego w Strzelcach;
3. ZOZ Śródmieście w Opolu na zakup urządzeń medycznych i sprzętu komputerowego;
4. Gmina Walce na przenośny aparat usg dla SPOZ w Walcach;
5. Gmina Leśnica na przystosowanie ośrodka dla potrzeb osób niepełnosprawnych;
6. Gmina Strzelce na modernizację i rozbudowę Wiejskiego Ośrodka Zdrowia w Dobrej;
7. ZOZ "Śródmieście" w Opolu na modernizację budynku;
8. ZOZ Malinka na zakup aparatu usg dla NZOZ ZWM-Malinka;
9. Gmina Olszanka na modernizację ośrodka w Czeskiej Wsi;
10. ZOZ Nysa na zakup sprzętu komputerowego dla szpitala w Paczkowie i Nysie;
11. ZOZ Nysa na zakup aparatu RTG jezdnego do zdjęć przyłóżkowych dla oddziału internistycznego;
12. Gmina Popielów na modernizację ośrodków w miejscowościach Stare Siolkowice, Popielów, Karłowice;
13. Gmina Lubrza na modernizację budynku Caritas w Lubrzy (wykonanie termomodernizacji);
14. SPZO-L w Dobrodzieniu na wykonanie termomodernizacji budynku wraz z modernizacją centralnego ogrzewania.

Całkowita wartość zrealizowanych projektów wyniesie 4.971 tysięcy złotych, dofinansowania z ZPORR - 3.716 tys. złotych.

Dziesięć odrzuconych wniosków - jak poinformowała **Karina Bedrunka**, dyrektor Departamentu Programów Operacyjnych Urzędu Marszałkowskiego - nie spełniało wymogów formalnych. Najczęściej ubiegający się o unijne pieniądze nie mieli potwierdzenia, iż dysponują tzw. wkładem własnym. W przypadku zakupów sprzętu wkład ten wynosi sto procent jego wartości, dopiero później kwota ta jest refundowana. **Szyl**

JAK POMÓC INWESTOROM

Sięgać po pieniądze

Pomoc prawną i finansową zadeklarowała w imieniu Zarządu Województwa wicemarszałek **Ewa Ruryńkiewicz** na spotkaniu z opolskimi inwestorami, którzy w naszym regionie planują utworzenie nowych miejsc pracy.

Spotkanie odbyło się w Wojewódzkim Urzędzie Pracy. Wzięli w nim udział przedstawiciele firm z Nysy, Tułowic i Zawadzkiego oraz kierownicy PUP.

Dzięki obowiązującej od 1 czerwca 2004 ustawie o promocji zatrudnienia, firmy tworzące nowe miejsca pracy mogą ubiegać się o przeszkolenie swoich przyszłych pracowników z pieniędzy Funduszu Pracy.

Z takiego rozwiązania na pewno skorzysta Przedsiębiorstwo "Opoltrans", które niedawno kupiło hale po byłym Zakładzie Urządzeń Przemysłowych w Nysie - w sumie 40 tys. mkw. Firma, która działa w branży motoryzacyjnej, chce tam utwo-

rzyć centralny magazyn dla swoich 30 oddziałów, a także montować naczepy. Zbyt - jak twierdzi szef **Janusz Wiszczak** - jest ogromny. Na początek bezpośrednio przy ich produkcji zatrudnionych zostanie ponad 100 osób. Bezrobotnych na potrzeby "Opoltransu" przeszkoli jeszcze w tym roku nyski PUP. Janusz Wiszczak uważa, że jest to dla zakładu odczuwalna pomoc, bo pozwoli obniżyć mu wydatki, które musiałby przeznaczyć na przyuczenie nowych robotników.

Docelowo ok. 600 osób znajdzie też pracę w uruchamianym na nowo tułowickim "Porcelicie". Co prawda syndyk nie podpisał jeszcze umowy o sprzedaży zakładu z nowym właścicielem, ale pobrał na jej konto zaliczkę. Wszystko więc wskazuje na to, że do transakcji dojdzie.

Mieczysław Marszałek, syndyk Tułowic, zadeklarował, że przekaze nowemu inwestorowi informacje o istniejących formach pomocy.

M.S.



Marlena KURZAŁ (żona burmistrza Leśnicy):

- *Mąż ma jedno zadanie: kupić karpia, zabić go i zjeść. Ja się zajmuję resztą. Te święta będą bardzo smutne, bo zmarła moja mama. Trudno będzie sobie wyobrazić wigilię bez jej obecności. W wigilię staram się zachować tradycję kulinarną, w pozostałe dni moja kuchnia jest lżejsza - dużo warzyw i owoców. Zwykle wcześniej mówimy sobie, co chcielibyśmy dostać pod choinkę. Kiedyś - pamiętam - mąż zrobił mi niesamowity upominek. Znalazłam dziecięce jajko z niespodzianką i byłam najpierw mocno rozczarowana, że to tylko tyle. Potem okazało się, że w jajku jest śliczny pierścionek.*



Pytała: Maria Szylska

RYNEK PRACY

Bezrobocie spada

Powiaty - październik 2004 r.

Powiat	Stan na koniec miesiąca		w tym					
			Zwolnieni z przyczyn zakł.pracy	Bezrobotni z prawem do zasiłku	Osoby dotychczas nie pracujące	Mieszkańcy wsi	Młodzi poniżej 24 roku życia	Niepełnosprawni
	Ogółem	Kobiety	Ogółem					
Brzeg	9 942	5 453	505	1 788	2 077	4 376	2 070	396
Głubczyce	4 170	2 358	145	549	847	2 042	1 115	104
Kędzierzyn-Koźle	5 820	3 527	111	407	1 255	1 609	1 340	153
Kluczbork	5 360	3 096	346	793	1 157	2 433	1 305	128
Krapkowice	2 989	2 010	230	332	504	1 084	645	56
Namysłów	4 420	2 525	103	630	840	2 958	1 096	127
Nysa	16 602	8 434	244	2 671	2 950	8 004	3 493	220
Olesno	2 764	1 605	113	260	576	1 516	738	64
Opole-Powiat	6 771	4 114	678	478	1 093	5 681	1 523	130
Prudnik	4 028	1 978	174	481	771	1 393	960	67
Strzelce Opolskie	3 279	2 042	260	243	756	1 513	758	106
Opole-Miasto	6 680	3 811	700	605	1 213	0	1 266	212
Województwo	72 825	40 953	3 609	9 237	14 039	32 609	16 309	1 763

Liczba bezrobotnych zarejestrowanych w powiatowych urzędach pracy Opolszczyzny spadła w ciągu miesiąca o 953 osoby, a stopa bezrobocia dla naszego regionu do poziomu 19,4 %, czyli o 0,3 %. Na terenie większości powiatów regionu zarejestrowano spadek bezrobocia - największy dla powiatu nyskiego (o 360 osób) oraz Opola (o 289 osób). W 4 powiatowych urzędach pracy odnotowano wzrost liczby bezrobotnych - największy w Kędzierzynie-Koźlu (o 155 osób) oraz w

Kluczborku (o 49 osób). Liczba bezrobotnych w regionie wynosząca 72 825 osób jest niższa o 8 798 osób od liczby zarejestrowanych w końcu grudnia ubiegłego roku (spadek o 10,8 %). W porównaniu do końca ubiegłego roku najbardziej spadła liczba bezrobotnych na terenie powiatu nyskiego (o 3 258 osób). Jedynie na terenie powiatu prudnickiego liczba bezrobotnych w końcu października była wyższa o 23 osoby od tej z końca roku ubiegłego. Największa liczba bezrobot-

nych zarejestrowana jest w Powiatowym Urzędzie Pracy w Nysie (16 602 osoby), a najniższa w Powiatowym Urzędzie Pracy w Oleśnie (2 764 osoby).

Na koniec września województwo opolskie ze stopą bezrobocia 19,7 % znajdowało się na 8 pozycji w kraju pod względem wielkości tego wskaźnika. Stopa bezrobocia obliczona dla całego kraju wynosiła 18,9 %, czyli wskaźnik dla naszego regionu o 0,8 % przekraczał wartość obliczoną dla Polski.

Informacja: WUP

72 825 bezrobotnych
19,4% stopa bezrobocia *
* szacunek bez korekty GUS



W GOGOLINIE ZNALEŻLI SWÓJ DOM

Marzenia duże i małe

Ludmiła i Paweł Kozłowscy są jedną z pierwszych rodzin z Kazachstanu, która zdecydowała się osiąść na Opolszczyźnie. Od 1998 roku mieszkają w Gogolinie, bo od tej gminy dostali zaproszenie.

Oboje młodzi, dowcipni, energiczni. Ludmiła jest szefową świetlicy w gogolińskim gimnazjum, Paweł na początku budował opolski odcinek autostrady, teraz pracuje w firmie transportowej. Dziewięcioletni Dawid chodzi do podstawówki, a roczny Antos właśnie zaczął stawiać pierwsze kroki.

Romans młodych Kozłowskich z Opolszczyzną rozpoczął się kilka lat wcześniej. Oboje zakwalifikowali się na studia w Polsce, a poznali na pokładzie samolotu, który leciał do Warszawy. Najpierw zaliczyli w Lublinie kurs języka polskiego, potem wylądowali na Uniwersytecie Opolskim. Ludmiła na kierunku edukacja elementarna, Paweł na filologii polskiej.

- Początki nie były łatwe - nowe otoczenie, nowi ludzie, daleko do rodziny - wspomina Ludmiła.

Z czasem w Opolu poczuł się jak u siebie, postanowili zostać na stałe.

- Uzналиśmy, że to dla nas duża szansa - mówi Paweł. - Polska była otwarta na świat, można było podróżować. Urodził się



Rodzina w komplecie - Ludmiła z Antosiem, Dawid i Paweł.

nam Dawid, chcieliśmy, by mógł się tu kształcić, miał jakieś perspektywy.

By formalnościom stało się zadość, trzeba było uzyskać zaproszenie z konkretnej gminy. Kilka z nich odwiedziło, ale najwięcej serca i zrozumienia okazał im ówczesny burmistrz Gogolina, Norbert Urbaniec. Do dziś mówią o nim "złoty człowiek".

Dostali od gminy małe mieszkanie w przedszkolu, Ludmiła pracę w szkole. Powoli zaczęli się dorabiać - większe mieszkanie, samochód, mała działka z altanką. Do jej kupna namówił rodziców Dawid, który uwielbia grzebać w ziemi, sadzić i przesadzać rośliny.

Trzy lata temu do Ząbkowic w Dolnośląskiem zjechała też na stałe siostra Ludmiły, Helena z rodziną. A odkąd pół roku temu dołączyła kolejna z siostr - Ania, Kozłowscy nie czują się tacy osamotnieni. Siostry często się odwiedzają, dzwonią do siebie, wzajemnie wspierają.

Ludmiła mówi poprawną polszczyzną, bez śladu akcentu. Próbuje uczyć Dawida rosyjskiego, bo szkoda, by syn nie znał języka. A potem złości się, że mały mówi z okropnym akcentem, a do rosyjskich słów dodaje polskie końcówki. Te braki nie są żadną przeszkodą w porozumieniu, bo gdy rodzina jedzie w odwiedziny do Kazachstanu, chłopiec błyskawicznie dogaduje się z rówieśnikami.

Te wyjazdy - ze względu na koszty - niestety nie odbywają się zbyt często. Przeloty są okropnie drogie, a podróż pociągiem ciągnie się trzy doby.

- Dobrze, że teraz można bez kłopotu uzyskać połączenie - mówi Paweł. - W czasach studenckich było to prawie niemożliwe. List szedł miesiąc, dlatego wykorzystywaliśmy każdą sposobność, by przesłać do rodziny trochę wiadomości.

Na gogolińskiej ulicy właśnie topi się śnieg po pierwszym ataku zimy. Kozłowscy wspominają kaukaską aurę - gorące lata i bardzo mroźne zimy. Wspominają też Święta Bożego Narodzenia. Te w rodzinnym domu musiały odbywać się po cichu, by nikt z sąsiadów nie wiedział, że katolicy świętują. Była choinka, wieczera wigilijna i najprawdziwszy opłatek.

- Skąd babcia go zdobywała, do dziś nie wiem - mówi Ludmiła.

Potem były wigilie w opolskim akademiku Kmicic, spędzane w gronie tych, którzy do domu nie wyjeżdżali. Bywało, że ich stałe towarzystwo powiększało się o kolegów z Łodzi, Szczecina, którzy na te kilka świątecznych dni zjeżdżali do Opola.

I wreszcie nastały wigilie w Gogolinie. W ubiegłym roku u Kozłowskich zasiadło do stołu jedenaście osób. Najbardziej cieszyli się dzieci. Panie miały pełne ręce roboty. Mama Ludmiły, która w Gogolinie pomaga w wy-

chowaniu Antosia, jest specjalistką od pierogów. Oprócz tradycyjnych pierogów z kapustą i grzybami, robi pyszne z nadzieniem makowym, z jabłkami.

Ludmiła lubi nastrój samych świąt, nie przepada za zakupami, za tłokiem w sklepach. Upominki kupują dzieciom, sami zadawałają się czymś symbolicznym, bo szkoda wydawać pieniądze na zbytki, zwłaszcza gdy tak wiele jest domowych potrzeb.

W tym roku święta - zjedzie na nie 18 osób - będą w Ząbkowicach z obowiązkową kutią, rybami, pierogami, zupą grzybową.

Jak wypadło zderzenie kultury wschodu ze śląską tradycją? Kozłowscy twierdzą, że bezboleśnie. Ludmiła śmieje się,

że na początku wpadała w po płoch, gdy dzieci ją sprawdzały czy rozumie znaczenie jakiegoś "tutejszego" określenia. Albo jak ołmy między sobą rozmawiały. Teraz mogłaby "godać" z nimi na wyścigi i mało kto poznałby, że jest nie stąd. Gotować kluski śląskie nauczyła się jeszcze w akademiku, sąsiadka pokazała jej jak się robi rolady z modrą kapustą. Marzenia Kozłowskich niewiele się różnią od tysięcy młodych ludzi tu urodzonych i mieszkających.

- Gdybyśmy wygrali w totolotka - rozmarza się Paweł - to na pewno kupilibyśmy dom z ogrodem, żeby dzieci miały się gdzie bawić.

Póki wygrana nie padnie mają bardziej przyjemne marzenia - pojechać nad polskie morze. Są już w Polsce 12 lat, a Bałtyku jeszcze nie widzieli.

Maria Szylska



Ludmiła lubi święta, ale nie szła świątecznych zakupów.



Roczny Antos zaczął stawiać pierwsze kroki, ale pobyt na podłodze też mu się podoba.